600

w blisko tylu zakładach pracy w naszym regionie przeprowadzono referendum strajkowe.
WIĘCEJ » STRONA 3

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 11
2013
KATOWICE
18.03.2013

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Zdzisław Goliszewski: Tutaj nie chodzi o to, żeby kogoś postraszyć. Sytuacja staje się naprawdę dramatyczna. » STRONA 3

Antoni Krzęciesa: Wielu wciąż czeka na to, że wszystko zostanie im podane na talerzu. Nie można być biernym. » STRONA 4

26 marca odbędzie się solidarnościowy strajk generalny w naszym regionie. Akcja zostanie przeprowadzona pomiędzy godziną 6.00 a 10.00. Taką decyzję podjął Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy po fiasku rozmów z delegacją rządową.

A WIĘC STRAJK

Foto: TŚD

Po 7-godzinnych rozmowach z rządem proklamowano strajk. Głównym powodem tej decyzji jest sztywne stanowisko rządu w sprawie przemysłu energochłonnego i emerytur pomostowych

Reprezentanci MKPS spotkali się 14 marca w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim z delegacją rządową z wicepremierem, ministrem gospodarki Januszem Piechocińskim oraz ministrem pracy i polityki społecznej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem na czele. W spotkaniu uczestniczyli też przedstawiciele pracodawców. Negocjacje trwały blisko 7 godzin. – Rozmowy były konstruktywne, niemniej jednak za mało było zbieżności szczególnie, jeśli chodzi o ustawę antykryzysową i wsparcie dla przemysłu energochłonnego. Mamy również całkowicie rozbieżne stanowiska w kwestii emerytur pomostowych – powiedział po spotkaniu Dominik Kolorz, szef śląsko-dabrowskiej Solidarności.

Przedstawiciele MKPS podkreślili, że nie mogą się zgodzić na ustawę antykryzysową, która powiela najważniejsze błędy poprzedniej ustawy. Chodzi głównie o to, że kryteria skorzystania z tej ustawy są tak wygórowane, że tylko znikoma część przedsiębiorstw może z niej skorzystać, a na pewno nie te, które najbardziej pomocy potrzebują.

– Nie możemy też przyjąć rządowych tłumaczeń, że obecna sytuacja budżetowa nie pozwala na to, żeby zmniejszyć akcyzę na prąd dla przedsiębiorstw energochłonnych, żeby zdeklarować się odnośnie rekompensat dla przemysłu energochłonnego, bo ten przemysł po prostu już nie ma czasu. Staje się absolutnie niekonkurencyjny wobec przedsiębiorstw energochłonnych z innych krajów europejskich. Warto podkreślić, że podobne zdanie co my prezentowali w tej sprawie pracodawcy – zaznaczył przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Członkowie MKPS uzależnili ewentualne zawieszenie akcji strajkowej od wycofania rządowego i poselskiego projektu nowelizacji Kodeksu pracy, który zakłada wydłużenie okresów rozliczeniowych czasu pracy do 12 miesięcy i obniżenie wysokości wynagrodzeń za godziny nadliczbowe. – Nie uzależniamy decyzji o strajku od natychmiastowej realizacji naszych postulatów. My naprawdę chcemy rozmawiać. Ale nie możemy przecież powiedzieć pracownikom, że klimat rozmów z rządem jest dobry, gdy w tym samym czasie zapadają decyzje o zmianach w Kodeksie pracy, które drastycznie pogorszą ich sytuację. Teraz piłeczka jest po stronie rządu – podkreślił Bogusław Ziętek przewodniczący WZZ Sierpień 80.

Liczba bezrobotnych w naszym regionie sięga już ćwierć miliona osób. Nie stać nas na utratę kolejnych miejsc pracy.

Wicepremier i minister gospodarki Janusz Piechociński zadeklarował, że przedstawi związkowe ultimatum dotyczące wycofania zmian w Kodeksie pracy na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów. Zaznaczył jednak, że rząd nie widzi w planowanym wydłużeniu okresów rozliczeniowych czasu pracy żadnych zagrożeń dla praw pracowniczych i związkowych.

Piechociński powtórzył również negatywne stanowisko strony rządowej wobec postulatu dotyczącego obniżki podatku akcyzowego na energię elektryczną. – W 2013 roku nie możemy poważnie przyjąć tego postulatu, ze względu na bardzo napięty budżet. Jednak strona związkowa słusznie zauważa, że cena energii w kolejnych latach będzie kluczowym elementem, jeżeli chodzi o zachowanie konkurencyjności polskiej gospodarki – powiedział wicepremier.

Minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz zwrócił z kolei uwagę, że podczas rozmów pojawiło się wiele punktów wspólnych m.in. w sprawie odwróconego podatku VAT w handlu artykułami stalowymi oraz w kwestii decentralizacji systemu ochrony zdrowia. Szef resortu pracy zaznaczył, że największe rozbieżności między MKPS i delegacją rządową dotyczyły emerytur pomostowych. – Związkowcy nie mogą tutaj liczyć na ustępstwa z naszej strony – powiedział Władysław Kosiniak-Kamysz.

– My nie domagamy się podwyżek płac czy obniżenia podatków. Realizacja naszych żądań ma umożliwić normalne funkcjonowanie przedsiębiorstw i gospodarki. My mówimy o kompleksowych rozwiązaniach, które mają zapobiec gospodarczej ruinie naszego regionu. Już w styczniu przestrzegaliśmy, że na Śląsku niedługo będzie ćwierć miliona bezrobotnych i to niestety zaczyna się sprawdzać. Tego regionu nie stać już na utratę kolejnych miejsc pracy – powiedział Dominik Kolorz.

ŁUKASZ KARCZMARZYK, POD

JEDEN za wszystkich, WSZYSCY za jednego

PUBLICYSTYKA

Tak to się robi w Europie

Jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego, strajki wcale nie są polską specjalnością, a wręcz przeciwnie. W ubiegłym roku w naszym kraju przeprowadzonych zostało zaledwie 17 akcji strajkowych. Dla porównania w Hiszpanii było ich ponad 700 a w Wielkiej Brytanii 126. W akcjach protestacyjnych na zachodzie Europy uczestniczą nie tylko członkowie związków zawodowych, ale również setki tysięcy zwykłych ludzi, niezadowolonych z tego, co dzieje się w ich kraju. » STRONA 5

PUBLICYSTYKA

Zwolnić tanio i szybko

Polska jest w czołówce krajów, w których koszt związany ze zwolnieniem osób zatrudnionych na czas nieokreślony jest jednym z najniższych w Europie. Okazuje się, że teza o ogromnych kosztach zwolnień pracowników etatowych to kolejny, po wysokich kosztach pracy, mit funkcjonujący w głowach pracodawców i samych pracowników. Tym bardziej, że nie wszystkim polskim pracownikom zwalnianym z przyczyn ekonomicznych przysługuje prawo do odprawy pieniężnej.» STRONA 5

Reklama

SKOK PROFIT

Kredyt do 150.000 zł.
– na dowolny cel
– na konsolidację
– na spłatę komornika

Rybnik
ul. Kościuszki 64
tel. 32 755 99 20

Rydułtowy
ul. Ofiar Terroru 9
tel. 32 457 55 78

www.skok-profit.pl

LICZBA tygodnia

226

papieżem w historii Kościoła katolickiego jest Jorge Mario Bergoglio, kardynał z Argentyny. Na biskupa Rzymu wybrany został 13 marca podczas drugiego dnia konklawe w piątym głosowaniu. Biały dym nad Kaplicą Sykstyńską pojawił się o godz. 19.06. O godz. 20.14 kardynał protodiakon Jean-Louis Tauran wypowiedział formułę: „Ogłaszam wam radość wielką. Mamy papieża!". Poinformował blisko 100 tys. wiernych zebranych na placu św. Piotra, że papieżem został argentyński kardynał, który jako pierwszy w historii Kościoła przyjął imię Franciszek. Jest też pierwszym jezuitą, który został biskupem Rzymu.

Zacznijmy nowy szlak Kościoła i ludu

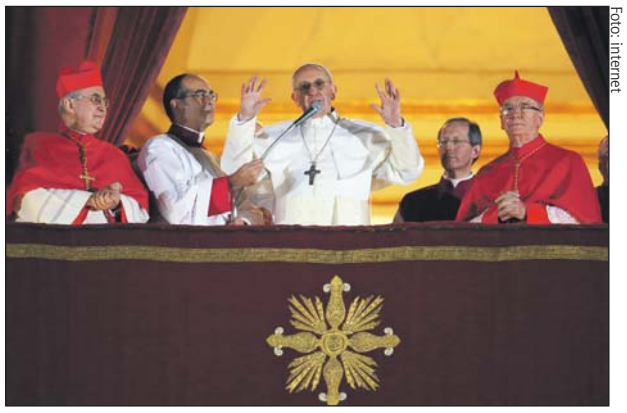

Foto: internet

– Dobry wieczór. Dobrze wiecie, że zadaniem konklawe było wybranie biskupa dla Rzymu. Wydaje się, że moi bracia kardynałowie wybrali go prawie z końca świata. Dziękuję wam za przyjęcie. A przede wszystkim proszę pomodlić się za emerytowanego biskupa Benedykta. Pomodlimy się wszyscy razem za niego – to pierwsze słowa, które Ojciec Święty Franciszek wypowiedział 13 marca do wiernych, tuż po konklawe. Inauguracja pontyfikatu nowego papieża odbędzie się 19 marca.

Wybór Jorge Mario Bergoglio, skromnego jezuity z Argentyny na głowę Kościoła Katolickiego zaskoczył wszystkich. Wciąż też zaskakiwani jesteśmy wyłącznie dobrymi informacjami na temat dotychczasowego arcybiskupa Buenos Aires i prymasa Argentyny.

– Wszystkie przyjmuję z wielką nadzieją i radością. Ta radość jest tym większa, że wciąż dowiadujemy się tyle wspaniałych rzeczy o tym skromnym człowieku. Zrezygnował z kardynalskiej rezydencji i mieszkał w małym mieszkaniu. Sam sobie gotował, podróżował autobusem. Na konklawe przyleciał drugą klasą bez żadnego sekretarza. Dowiedziałem się też, że na odprawiane przez niego msze wierni, zwłaszcza ci najubożsi, przyjeżdżali z najodleglejszych zakątków Buenos Aires – mówi ksiądz Marek Gancarczyk, redaktor naczelny tygodnika „Gość Niedzielny".

Zdaniem ks. Gancarczyka wybrane przez nowego papieża imię odwołuje się do św. Franciszka z Asyżu, ubogiego z ubogich i pokornego z pokornych. – Główne przesłanie św. Franciszka brzmiało: To ja muszę się reformować. Ja muszę być najświętszy, a nie cały świat wokół mnie. Myślę, że nowy papież, nazywany do tej pory kardynałem ubogich, kieruje się podobnymi zasadami i cały wysiłek skieruje na to, by pomóc wiernym spotkać się z Bogiem. Kluczowe dla niego będzie mówienie do ludzi o Panu Bogu w taki sposób, by oni chcieli do Niego przyjść – podkreśla ks. Marek Gancarczyk.

Biskupi z Prezydium Episkopatu Polski w telegramie zapewnili pierwszego papieża z Ameryki Południowej o wspieraniu jego działań modlitwą i czynem przez Kościół Katolicki w Polsce. O podobną modlitwę papież Franciszek zwrócił się do wiernych tuż wyborze na biskupa Rzymu. – To było niezwykłe, jak łatwo potrafił uciszyć rozentuzjazmowany tłum na Placu Św. Piotra. Po jego prośbie „Zacznijmy nowy szlak Kościoła i ludu" ludzie całkowicie zamilkli i zaczęli się modlić. To pokazuje, że papież Franciszek bardzo łatwo nawiązuje kontakt z wiernymi – mówi ks. Gancarczyk.

Jorge Bergoglio urodził się 17 grudnia 1936 roku w Buenos Aires. 11 marca 1958 roku wstąpił do zakonu jezuitów i kontynuował m.in. nauki humanistyczne, filozoficzne i teologiczne w nowicjacie w Chile, w Colegio Maximo San José w San Miguel, w Colegio de la Immaculada w Santa Fe, a w Colegio del Salvador w Buenos Aires. Święcenia kapłańskie przyjął 13 grudnia 1969 roku. 20 maja 1992 roku został mianowany biskupem pomocniczym Buenos Aires. W lutym 2001 roku Jan Paweł II wyniósł go do godności kardynalskiej.

BG

TRZY pytania

prof. Adam Bartoszek, socjolog z Uniwersytetu Śląskiego

O sensie negocjacji stanowi szacunek stron

Kiedy negocjacje społeczne mają sens oraz szanse na powodzenie?

– O sensie i powodzeniu negocjacji stanowi wypracowanie w ich trakcie takich rozwiązań, których wcześniej obie strony w ogóle nie zakładały. Nie miały ich wizji, bo myślały wyłącznie o własnych korzyściach. Sens negocjacji warunkuje też wzajemny szacunek stron oraz świadomość zasady partnerstwa. Negocjacje najbardziej utrudnia przekonanie partnerów rozmów wyłącznie o swoich racjach i niechęć do krytycznego na nie spojrzenia. Cały proces najczęściej zmierza do wykazania drugiej stronie, że reprezentowana przez nią definicja wartości i potrzeb jest instrumentalna, ograniczona, partykularna. Najbardziej trudnym momentem w negocjacjach jest właśnie dostrzeżenie racji drugiej strony. Dlatego bardzo ważne jest umiejętne uświadomienie partnerom, w jaki sposób ich wizja rzeczywistości jest nieadekwatna do jej faktycznego stanu.

Kiedy przekroczone zostają granice negocjacji?

– Szanse na pozytywne uzgodnienia zrywa przede wszystkim egoizm stron.

Najgorszym elementem w negocjacjach jest pogarda, szczególnie dla słabszej strony.

Egoizm poparty często różnymi ideologiami, które negocjatorzy wykorzystują jako argumenty na rzecz swoich racji. Najgorszym elementem w negocjacjach jest pogarda, szczególnie dla słabszej strony. Bardzo ważne jest zatem dbanie, aby argumentacja i przebieg rozmów nie odbierały oponentom poczucia godności, którą przecież ma każdy z nas, gdy wchodzi z innymi w jakieś relacje społeczne, zawodowe, biznesowe. Jeśli uczestnikom tych relacji próbuje się odbierać godność, to wówczas w ostrych konfliktach kumulują się negatywne emocje i strony napotykają na trudne do przekroczenia bariery. Utrzymanie u partnerów negocjacji poczucia godności jest kluczem do zdrowych stosunków społecznych.

Czy istnieją skuteczne sposoby na wyeliminowanie takich postaw?

– W konfliktach strony bardzo ostro definiują swoje interesy i dlatego ich postawy muszą być kontrolowane. Najlepszą formą ich kontroli są negocjacje z udziałem mediatora, osoby bezpośrednio nie zainteresowanej sporem. To on powinien być ich liderem, kontrolować uzgodnienie listy kluczowych rozbieżności i spraw do rozwiązania oraz dbać o wzajemny szacunek stron konfliktu. To jego rolą jest doprowadzenie do satysfakcjonującego porozumienia. Pogodzenie sprzecznych interesów jest zarazem przekroczeniem pozytywnych granic w procesie negocjacji, bo takie też istnieją. Dobry efekt negocjacji to coś więcej niż kompromis, bo przynosi nie tylko ograniczoną satysfakcję z poczuciem, że chociaż też ponieśliśmy koszty, to częściowo udało się wymanewrować rywala. Udane negocjacje to szansa na pozytywne pogłębienie relacji pomiędzy stronami konfliktu.

BG

CHODZI O TO zwłaszcza...

W kraju nad Sekwaną i Loarą jest takie powiedzonko, które w oryginale brzmi soul comme un Polonais, czyli pijany jak Polak. Oznacza ono człowieka, który mimo spożycia znacznej ilości napojów wyskokowych zachowuje sprawność fizyczną i trzeźwe myślenie.

Znane są co najmniej trzy wersje pochodzenia tego przysłowia i wszystkie wywodzą z czasów napoleońskich. Moja ulubiona wiąże się z bitwą pod Frydlandem. Otóż po wygranej potyczce cesarz zarządził odpoczynek. Impreza trwała ponoć 3 dni. Gdy wszyscy rozluźnili się już na dobre, biesiadników zaskoczył kontratak rosyjskiej armii. Okazało się, że jedynie polskie oddziały nadają się do walki, a spożyte procenty tylko dodały im animuszu, bo sami zdołały odeprzeć nieprzyjaciela i osłonić resztę „zmęczonych" kolegów. Następnego dnia Napoleon w rozkazie do żołnierzy miał napisać „Jeżeli już macie pić, to pijcie jak Polacy".

Z jednej strony fajnie, uśmiech zadowolenia na gębie się pojawia, ale z drugiej coś jednak nie teges. Nie mogło być np. „mądry jak Polak", albo „przystojny jak Polak"? Dlaczego jak już gdzieś na świecie wymyślą o nas pozytywne powiedzonko, to musi się ono wiązać z wydolnością wątroby, a nie na przykład z możliwościami mózgoczaszki. Byłoby jeszcze pół biedy, gdyby nie nasze narodowe kompleksy wobec Zachodu i wieczne poczucie niższości wobec wszystkiego co za Odrą i jeszcze dalej. Bo tak, gdy jakiś Polak ucieknie z zielonej wyspy do bankrutującej Francji na zmywak i usłyszy soul comme un Polonais, to nie wiadomo, czy ma bidok podziękować, czy bić w mordę.

Przez te właśnie kompleksy za każdym razem, kiedy najmniejsza choćby zagraniczna gazeta napisze dwa pochlebne zdania o naszym kraju, nadwiślańskie media przez tydzień piszczą z zachwytu. A jak dzieje się u nas źle, to trzeba zacisnąć zęby, bo

Foto: demotywatory.pl

Zamiast protestować, lepiej porozmawiajmy o związkach partnerskich. Przecież politycy nie mogą ingerować w gospodarkę.

„co sobie o nas pomyślą na Zachodzie". Niestety jednak to, co nasi politycy i media nazywają Zachodem, nie ma często nic wspólnego z rzeczywistością, a jest jedynie zręczną propagandową sztuczką, która młodzi zakompleksieni z dużych miast łykają jak głodne pelikany. Każą ci pracować na umowie śmieciowej za 1200 zł brutto? Trzeba przecież uelastyczniać rynek pracy tak, jak zrobili to na Zachodzie. To nic, że „elastyczny" w Polsce nie ma nic wspólnego z „elastycznym" zza Odry. Wywalili cię z roboty, bo twój zakład bankrutuje, a rząd nie kiwnął palcem, żeby ci pomóc? No przecież politycy nie mogą ingerować w gospodarkę. Trzeba budować kapitalizm i zdać się na niewidzialną rękę rynku, jak na Zachodzie. A zamiast protestować i urządzać strajki, lepiej porozmawiajmy o związkach partnerskich. I mniejsza o to, że na tym samym Zachodzie rządzący pomagają swoim zakładom w kryzysie i ratują miejsca pracy, bo po prostu czują się odpowiedzialni za swój kraj i jego obywateli.

Więc jak to jest w końcu z tym Zachodem? A no tak. W zeszłym roku w Danii, jednym z najbogatszych krajów UE okazało się, że pewna firma budowlana nie zapłaciła kilkudziesięciu swoim pracownikom z Polski. Co zrobili Duńczycy? Zaczęli strajk, bo wiedzieli, że jak pozwolą na dziadostwo wobec polskich kolegów, to prędzej czy później i oni dostaną po tyłku.

26 marca w naszym regionie przeprowadzony zostanie strajk generalny, żeby wreszcie zagonić towarzystwo z Wiejskiej do roboty. To od Ciebie zależy, czy uda nam się obronić swoje miejsca pracy, tak jak to robią na Zachodzie, czy przez kolejne kilkadziesiąt lat będziemy z kompleksami patrzeć na ten Zachód i zazdrościć.

TRZECI Z CZWARTĄ:)

W referendum w sprawie solidarnościowego strajku generalnego w regionie wzięło udział 146,8 tys. pracowników w blisko 600 zakładach pracy. Zdecydowana większość powiedziała „Tak" dla takiej formy protestu.

Podsumowanie akcji referendalnej

Za strajkiem opowiedziało się około 95 proc. głosujących – poinformował Dominik Kolorz, szef śląsko–dąbrowskiej Solidarności podczas konferencji prasowej Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno–Strajkowego podsumowującej wyniki akcji referendalnej. Podkreślił, że w niektórych zakładach frekwencja była bardzo wysoka i sięgała 70, 80 proc. – Taki wynik pokazuje, że ludzie mają zdecydowanie większe zaufanie do organizacji społecznych, do związków zawodowych, niż do polityków. Bardziej interesuje ich to, co dzieje się w tej chwili i to, co może się dziać w niedalekiej przyszłości, niż to, o czym mówią politycy i celebryci – podkreślił Dominik Kolorz.

Foto: TŚD

Ubiegłotygodniowa konferencja prasowa była podsumowaniem trwającej od listopada akcji referendalnej

Przedstawiciele MKPS podziękowali pracownikom za liczny udział w referendum. – Wyraźnie widać, że ludzie na Śląsku powrócili do wspaniałej idei Solidarności. Cała akcja regionalna przeprowadzana jest pod hasłem „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego" – przypomniał szef śląsko-dąbrowskiej „S".

Członkowie komitetu podsumowali też przebieg rozmów w trójstronnych zespołach roboczych powołanych po styczniowym spotkaniu z delegacją rządową. Podkreślili, że podczas spotkań strona związkowa przedstawiła wiele alternatywnych rozwiązań i merytorycznych propozycji dotyczących m.in. ustawy antykryzysowej i ustawy o systemie rekompensat dla przemysłu energochłonnego. – Do czasu jak nie pojawili się na posiedzeniach tych zespołów ministrowie, to nawet spotykaliśmy się ze strony dyrektorów niektórych departamentów ze zrozumieniem i akceptacją naszej oceny sytuacji. Ale gdy zaczęli się pojawiać ministrowie, w szczególności Ministerstwo Finansów, to okazywało się, że w wielu elementach nie ma zgody co do realizacji naszych postulatów wewnątrz samego rządu – podkreślił Dominik Kolorz. Zaznaczył, że Ministerstwo Środowiska i Ministerstwo Finansów nie widzą potrzeby, żeby spieszyć się z przyjęciem ustawy dotyczącej rekompensat dla przemysłu energochłonnego. – Jeżeli to stanowisko rządu się nie zmieni, to istnieje olbrzymie niebezpieczeństwo, że zakłady z tych branż przeniosą produkcję poza granice naszego kraju.

Ludzie mają zdecydowanie **większe zaufanie do związków zawodowych, niż do polityków.**

Utracimy setki tysięcy miejsc pracy – ostrzegał Kolorz.

Ogromne kontrowersje budzi też projekt ustawy antykryzysowej, który zdaniem członków MKPS powiela wszystkie błędy podobnej ustawy sprzed czterech lat. – Nasze postulaty były bardzo precyzyjne. Chcieliśmy uzyskać pomoc w utrzymaniu miejsc pracy dla przedsiębiorców, którzy nie z własnej winy musieli zaprzestać produkcji– zaznaczył Dariusz Trzcionka, przewodniczący Porozumienia Związków Zawodowych Kadra. Dodał, że ustawa przygotowywana przez rząd pomija firmy okołogórnicze, których na Śląsku jest ok. 4,5 tysiąca. – Te firmy zostały definitywnie wycięte z ustawy i nie będą mogły skorzystać z jej zapisów. Tłumaczy się nam, że to wynika z zakazów unijnych, ale to nie jest prawda – podkreślił Trzcionka.

– To, co nas najbardziej rozgoryczyło w postawie rządu, to fakt, że nie udało się doprowadzić do zmiany filozofii rządzenia i innego spojrzenia na człowieka w kontekście problemów, które zostały poruszone – dodał Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ Sierpień 80. Jego zdaniem, przebieg rozmów dotyczących ograniczenia stosowania umów śmieciowych pokazuje złą wolę rządu. – Jako strona społeczna przygotowaliśmy dwa projekty ustaw dotyczące ozusowienia umów śmieciowych oraz agencji pracy tymczasowej. Obydwa są gotowe i natychmiast mogłyby zostać wniesione do realizacji, ale nic w tej sprawie nie zrobiono – dodał.

Przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności podkreślił, że w pracach zespołów roboczych brali również udział przedstawiciele pracodawców. W większości byli to pracodawcy niezrzeszeni w Związku Pracodawców Polskich, BCC czy Lewiatanie. Pracodawcy, którzy uczestniczyli w rozmowach bardzo często prezentowali podobne zdanie, co organizacje związkowe, szczególnie w kontekście ustawy antykryzysowej, pomocy przedsiębiorstwom, które odczuwają skutki kryzysu i przedsiębiorstwom energochłonnym.

AGNIESZKA KONIECZNY, POD

Wszystkie postulaty są ważne

Zdaniem związkowców ze śląsko-dąbrowskiej Solidarności wszystkie postulaty zgłoszone przez Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy mają niezwykle istotne znaczenie dla przyszłości zakładów pracy i warunków życia społeczeństwa. Od ich realizacji zależy, czy będziemy gonić kraje starej Unii, czy wlec się w ogonie przez kolejne dziesiątki lat.

Stanisław Kłysz, wiceprzewodniczący górniczej Solidarności podkreśla, że pierwsze dwa postulaty mówią o utrzymaniu miejsc pracy. Chodzi o pomoc przedsiębiorstwom, które nie z własnej winy zostały zmuszone do ograniczenia produkcji oraz wprowadzenie systemu rekompensat dla firm objętych skutkami unijnego pakietu klimatyczno-energetycznego. – Chyba rządowi powinno zależeć na utrzymaniu miejsc pracy. To powoduje zmniejszenie bezrobocia i daje realne wpływy do budżetu. Człowiek, który nie ma dochodów nie ma z czego płacić podatków – podkreśla Stanisław Kłysz. – W wyniku skutków wprowadzenia pakietu klimatyczno-energetycznego może nastąpić załamanie krajowej gospodarki – dodaje Zdzisław Goliszewski, przewodniczący Solidarności w Zakładach Mechanicznych Bumar Łabędy w Gliwicach. Podkreśla, że wprowadzenie pakietu wiąże się ze znacznym wzrostem cen energii elektrycznej, które dla zakładów przemysłowych i tak już są jednymi z najwyższych w Europie. Zdaniem związkowców pracodawcy, zwłaszcza z branż energochłonnych, przeniosą produkcję do państw, w których nie obowiązuje restrykcyjna polityka klimatyczna UE.

Zdzisław Goliszewski jest przekonany, że niemal każdy zakład w Polsce boryka się z tyloma problemami, że sam mógłby zgłosić kilka postulatów. Przemysł zbrojeniowy jest tylko jednym z przykładów. – Tutaj nie chodzi o to, żeby kogoś postraszyć. Sytuacja staje się naprawdę dramatyczna. Rząd nie chce o tych problemach rozmawiać i cały czas wyciąga tematy zastępcze – mówi.

Stanisław Kłysz podkreśla, że kolejne żądania odnoszą się zarówno do pracowników, jak i ich rodzin. – Postulatu dotyczącego ograniczenia stosowania umów śmieciowych chyba nie trzeba specjalnie komentować. Wszyscy dobrze wiemy, co takie umowy oznaczają i że społeczeństwo dalej na nich nie może egzystować – mówi. Wiceprzewodniczący górniczej Solidarności podkreśla, że takie umowy nie dają żadnych perspektyw na przyszłość. Ludzie młodzi zatrudnieni na ich podstawie nie są w stanie myśleć o założeniu rodziny, czy zaciągnięciu jakiegokolwiek kredytu, nie mówiąc już o hipotece i kupnie mieszkania. Ogólnospołeczny wymiar ma także postulat dotyczący zaprzestania likwidacji szkół i przerzucania finansowania szkolnictwa publicznego przez samorządy. – Widzimy, że sytuacja w szkolnictwie jest coraz gorsza. Programy nauczania cały czas są zmieniane, przeważnie ze szkodą dla uczniów, nie ma też zabezpieczenia dla osób, które w tym szkolnictwie pracują – podkreśla.

NASZE POSTULATY:

MKPS domaga się:

1. Stworzenia osłonowego systemu regulacji finansowych oraz ulg podatkowych dla przedsiębiorstw utrzymujących zatrudnienie w okresie niezawinionego przestoju produkcyjnego. **(Chodzi o to, aby przedsiębiorstwa nie zwalniały ludzi i nie likwidowały miejsc pracy w czasie kryzysu, tylko razem z rządem płaciły postojowe).**
2. Wprowadzenia systemu rekompensat dla przedsiębiorstw objętych skutkami pakietu klimatyczno-energetycznego. **(Chodzi o to, aby rząd wspierał przedsiębiorstwa, które wykańcza zbyt drogi prąd, bo inaczej te zakłady i miejsca pracy zostaną przeniesione za wschodnią granicę).**
3. Ograniczenia stosowania umów śmieciowych. **(Chodzi o to, aby ludzie mieli stałą i stabilną pracę, aby mogli odkładać na emerytury).**
4. Likwidacja NFZ. **(Chodzi o to, aby nasze składki trafiały na leczenie pacjentów w naszym regionie, a nie były przejadane przez urzędników w Warszawie).**
5. Utrzymania rozwiązań emerytalnych, przysługujących pracownikom zatrudnionym w warunkach szczególnych i szczególnym charakterze. **(Chodzi o utrzymanie emerytur pomostowych na wcześniejszych, sprawiedliwych zasadach, aby ludzie przed emeryturą nie trafiali na bruk bez środków do życia).**
6. Zaprzestania likwidacji szkół i zaprzestania przerzucania finansowania szkolnictwa publicznego na samorządy. **(Chodzi o to, aby rząd zwiększył poziom finansowania polskiej oświaty. Dzisiaj większość kosztów związanych z utrzymaniem szkół spada na samorządy).**

Weź udział w strajku!

Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!

Zdaniem związkowców, dla ludzi obserwujących to, co dzieje się w służbie zdrowia oczywisty powinien być także postulat dotyczący likwidacji NFZ i decentralizacji finansowania ochrony zdrowia. – Wszyscy wiemy jak ta służba zdrowia wygląda. Coraz więcej ludzi nie ma możliwości leczenia, a na wizytę u specjalisty musi czekać kilka lat – zauważa Stanisław Kłysz.

Wśród postulatów strajkowych znalazło się także żądanie utrzymania rozwiązań emerytalnych przysługujących pracownikom zatrudnionym w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze. – Trzeba postawić proste pytanie. Jak społeczeństwo może zgodzić się na to, by wygasały uprawnienia do przejścia na wcześniejsze świadczenia ze względu na pracę w warunkach szczególnych i uciążliwych? Rząd jest zdania, że w warunkach szczególnych i uciążliwych, które wywierają ogromny wpływ na zdrowie ludzi, można pracować aż do śmierci. To jest nie do zaakceptowania – mówi wiceprzewodniczący górniczej Solidarności.

AK

To już najwyższy czas na strajk

Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dabrowskiej Solidarności:
Jak długo można bezskutecznie apelować, prosić, manifestować, pikietować. Trzeba sięgnąć po podstawową broń pracownika, czyli strajk. W krajach Europy Zachodniej korzystanie ze strajku jest na porządku dziennym, bo to działa. Strajk jest po prostu skuteczny. Stawia rządzących do pionu, przypomina im, że z ludźmi trzeba się liczyć.

Oczywiście naszej akcji będzie towarzyszyć kampania w mediach, że strajki są „be", że to utrudnienia, problemy, straty. Nie dajcie się otumanić. Nawet gdybyśmy zorganizowali tygodniowy strajk generalny w całej Polsce, to i tak ewentualne straty z tym związane będą znikome w porównaniu ze stratami, jakie powoduje kolejny dzień nieróbstwa tej ekipy rządzącej.

Musimy nimi wstrząsnąć. Już nie ma czasu na bezpłodną gadaninę. Jeśli nadal będziemy zwlekać z ostrymi działaniami, to wkrótce wrócą lata 90-te, kiedy w naszym regionie waliły się kolejne przedsiębiorstwa, a całe dzielnice zamieniały się w skanseny biedy, bezrobocia i beznadziei. Będziemy się przed tym bronić. Będziemy strajkować.

Henryk Moskwa, przewodniczący Śląskiej Rady Wojewódzkiej OPZZ:
Rząd lekceważy przedstawicieli pracowników i zgłoszone postulaty, bagatelizuje to, co dzieje się w naszym regionie. Nie przejmuje się zbytnio tym, że tracimy miejsca pracy, że pogarszają się warunki życia i możliwości funkcjonowania rodzin.
Podczas rozmów wyraźnie było widać brak woli politycznej do porozumienia. Jeżeli zamiast dialogu jest monolog, a wicepremier Piechociński mówi: „nie, bo nie", to co związkowcy mają zrobić? To, co zrobili. Zapowiedzieć strajk generalny.

Chcemy doprowadzić do realizacji przedstawionych postulatów, ale potrzebna jest nam pomoc pracowników. Jeżeli załogi za nami staną i przystąpią do strajku, to wspólnie wygramy.

Solidaryzm społeczny polega na tym, że nawet ci, którym dzisiaj jest trochę lepiej i nie obawiają się utraty pracy, powinni pomóc tym, którzy znaleźli się w trudniejszej sytuacji. Może się tak zdarzyć, że jutro to oni będą potrzebowali wsparcia.

Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ Sierpień 80:
Ludzie w referendach strajkowych jednoznacznie opowiedzieli się za protestem, bo dokonania tego rządu są fatalne. Obecnie poważne problemy mają branże, którym jeszcze niedawno wiodło się dobrze, m.in. motoryzacja. Hutnictwo jest na skraju bankructwa. Jeżeli rząd nie wprowadzi rozwiązań pozwalających przetrwać tej branży, to lada moment będziemy mieli do czynienia z masowymi zwolnieniami. Inwestorzy zaczną się wycofywać do innych regionów świata. Najgorsze, że źle zaczyna się dziać w branży górniczej, która do tej pory była swoistym wentylem bezpieczeństwa w śląskiej gospodarce. W tym roku żadna ze spółek węglowych nie zakłada przyjęć do pracy, poza nielicznymi absolwentami szkół górniczych. To jest ostatni dzwonek, by zmusić rząd do działania. W przeciwnym razie będziemy mieli masowe bezrobocie w regionie. Już teraz osiągnęło od dawna niespotykany poziom. A podczas negocjacji z wicepremierem Piechocińskim nie padły żadne propozycje, które mogłyby zahamować tragiczną sytuację w regionalnym przemyśle.

Dariusz Trzcionka, przewodniczący PZZ Kadra:
Dłużej nie mamy na co czekać, bo do tej pory nie było żadnych rządowych ustępstw. Strajk jest koniecznością. Nie możemy dopuścić do tego, by ustawa pomostowa była ustawą wygasającą. W sprawie umów śmieciowych rządzący nie podjęli też żadnych zdecydowanych kroków.

Jeśli rząd nie zmieni ustawy antykryzysowej, to liczne przedsiębiorstwa skupione wokół górnictwa zostaną całkowicie pozbawione możliwości skorzystania z tego pakietu, a tym samym utrzymania miejsc pracy. Na ich utratę nie ma naszej zgody, bo zdajemy sobie sprawę, że ludzie pozbawieni pracy nigdy do tych zakładów już nie powrócą. Za jakiś czas bardzo trudno będzie namówić przedsiębiorców do tworzenia nowych miejsc pracy. Dlatego jesteśmy zdeterminowani do przeprowadzenia protestu.

Marek Klucewicz, przewodniczący ZZ Kontra:
Nie mamy wyjścia i musimy sięgnąć po ostateczną broń, jaką jest strajk. Musimy upomnieć się o prawo do godnej pracy i życia.

Region śląsko-dąbrowski jest niedoinwestowany i w rezultacie tracimy coraz więcej miejsc pracy. Ze wszystkich regionów w Polsce odprowadzamy do Skarbu Państwa najwięcej podatków, a wraca do nas bardzo mała ich część.

Rząd również nie zdaje sobie sprawy z tego, że nie można podnosić wieku emerytalnego, bez możliwości wcześniejszych przejść na emeryturę, bez możliwości skorzystania z emerytur pomostowych. Takie działania doprowadzają społeczeństwo do skrajnego ubóstwa. Do tej pory te świadczenia, chociaż głodowe, pozwalały ludziom przetrwać do emerytury.

JEDEN za wszystkich, **WSZYSCY** za jednego

Rząd sprowokował nas do akcji strajkowej

Opinie związkowców ze śląsko-dąbrowskiej Solidarności na temat postulatów zgłoszonych przez Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy i konieczności przeprowadzenia strajku generalnego w naszym regionie.

Antoni Krzęciesa, przewodniczący Solidarności w Tramwajach Śląskich:
Postulaty wysunięte przez MKPS mają ochronić pracowników i ich rodziny przed skutkami kryzysu gospodarczego i wprowadzenia pakietu klimatyczno-energetycznego. Wszyscy, nie tylko zakłady pracy, odczuwamy wzrost cen energii elektrycznej. Podjęte działania są troską o przyszłość naszych rodzin, naszych dzieci. Dzisiaj wiele z nich pracuje na umowach śmieciowych i nie ma szans na stały etat. Bezrobocie jest najwyższe od ośmiu lat. Młodzi ludzie wyjeżdżają zagranicę, tam szukają pracy i zakładają rodziny. A służba zdrowia? Tak źle chyba jeszcze nie było. Niestety wielu z nas wciąż czeka na to, że wszystko zostanie im podane na talerzu. Nie można być biernym. Chciałbym, żeby ten strajk był skuteczny, i żeby jak najwięcej ludzi wzięło w nim udział. Dlatego jeszcze bardziej musimy się zorganizować. Może wtedy w głowach rządzących zapalą się czerwone lampki.

Foto: TŚD

Jeżeli po strajku na Śląsku nie nastąpi przełom, może dojść do ogólnopolskich protestów społecznych

Dariusz Gierek, przewodniczący Regionalnej Sekcji Ciepłownictwa NSZZ Solidarność:
Od kilku miesięcy sytuacja wielu branż gospodarki i zatrudnionych w nich pracowników jest coraz trudniejsza, a wszystkie możliwości dialogu z rządem, które strona społeczna mogła podjąć, zostały już wyczerpane. Prace zespołów zajmujących się postulatami zgłoszonymi przez MKPS nie przyniosły efektów oczekiwanych przez związkowców. Bierność rządu, którą było widać już w trakcie pierwszych negocjacji, skłoniła nas do ostateczności, jaką jest akcja strajkowa.

26 marca odbędzie się strajk generalny w naszym regionie. Jeżeli po nim nie nastąpi przełom i nie będzie woli rządu do znalezienia wspólnych rozwiązań, może dojść do ogólnopolskich protestów społecznych wszystkich niezadowolonych grup. Oby tak się nie stało.

Józef Skudlik, przewodniczący Solidarności w Hucie Pokój w Rudzie Śląskiej:
Żądania dotyczące stworzenia osłon dla zakładów przemysłowych dotkniętych kryzysem i skutkami pakietu klimatycznego są wyważone. Nie odbiegają od rozwiązań przyjętych w innych krajach UE. Postulaty mówiące o likwidacji NFZ i zmianach zasad finansowania oświaty wychodzą naprzeciw oczekiwaniom społecznym. Podobnie jak żądanie utrzymania rozwiązań emerytalnych przysługujących pracownikom zatrudnionym w szczególnych warunkach. Przed zmianą ustawy prawo do przejścia na wcześniejszą emeryturę mieli pracownicy wykonujący blisko 250 zawodów. Teraz na tej liście jest mniej niż 50 zawodów, a warunki pracy nie uległy zmianie. Nie ma drugiego takiego kraju w Europie, w którym okres składkowy wypracowany przez pracownika jest lekceważony. Nawet w Rosji, na Ukrainie i Białorusi znacznie młodsi pracownicy mogą przechodzić na emerytury. W Polsce zdecydowana większość pracowników jest dyskryminowana.

Krzysztof Junik, przewodniczący Solidarności w Elektrowni Jaworzno III:
Pracownicy elektrowni należących do Tauron Wytwarzanie bacznie przyglądali się temu wszystkiemu, co działo się w kraju od 21 listopada, czyli od chwili rozpoczęcia referendum strajkowego. Ich reakcją na bierność rządu, był udział w głosowaniu i poparcie postulatów zgłoszonych przez MKPS. Załogi elektrowni wchodzących w skład Tauron Wytwarzanie, podobnie jak innych zakładów pracy, obawiają się o swoją przyszłość. Domagają się ochrony miejsc pracy i zaprzestania restrukturyzacji zatrudnienia.

Organizacje związkowe zwracają szczególną uwagę na postulat dotyczący utrzymania rozwiązań emerytalnych przysługujących pracownikom zatrudnionym w warunkach szczególnych i o szczególnym charakterze. Ten problem dotyczy kilkuset pracowników z naszej firmy, którzy przed zmianą przepisów wypracowali lata uprawniające do przejścia na wcześniejsze świadczenie. Po 1 stycznia 2009 roku to prawo zostało im odebrane, mimo że pracują dokładnie w takich samych warunkach, co wcześniej. Strajk jest ostatecznością, ale nie mamy innego wyjścia. Jeżeli rząd nas nie rozumie i wciąż twierdzi, że Polska to „zielona wyspa", to nic innego nam nie pozostaje.

ZEBRAŁA AGA

Kiedy kończy się dialog, a zaczyna dyktat silniejszego, strajk to często jedyna droga do skutecznej obrony swoich praw. Doskonale rozumieją to na Zachodzie. Wbrew temu, co próbuje się nam wmawiać, strajki nie są polską specjalnością, a wręcz przeciwnie.

Tak to się robi w Europie

Jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego, w ubiegłym roku w naszym kraju przeprowadzonych zostało zaledwie 17 strajków. Dla porównania w Hiszpanii było ich ponad 700. Nawet w Wielkiej Brytanii, w kraju, którego obywatele nie słyną ze skłonności do strajkowania, w 2012 roku przeprowadzono 126 tego typu akcji protestacyjnych.

W Grecji cały ubiegły rok upłynął pod znakiem wielkich protestów społecznych przeciwko drastycznym oszczędnościom budżetowym, cieciom socjalnym oraz ogromnemu bezrobociu. Jesienią 2012 roku w tym kraju przeprowadzonych zostało kilka strajków generalnych. Zamknięte zostały ministerstwa, szkoły i państwowe urzędy. Strajkowali pracownicy banków i poczty. Nie funkcjonował transport publiczny, promy i lotniska. Szpitale przyjmowały pacjentów tylko w sytuacji zagrożenia życia. W wielkich demonstracjach na ulicach Aten, Salonik i innych dużych greckich miast wzięło udział w sumie kilkaset tysięcy ludzi. 19 lutego 2013 roku całodobowy strajk generalny ogłosili greccy dziennikarze. Podobnie było w Hiszpanii. W marcu 2012 roku przeprowadzono tam 24-godzinny strajk generalny, w listopadzie akcję strajkową powtórzono w wymiarze 48 godzin.

W najbogatszych krajach UE strajki są traktowane **jako skuteczny mechanizm wywierania presji na pracodawcach i rządzących.**

Foto: ACV Limburg

Na Zachodzie wiedzą doskonale, że broniąc miejsca pracy swojego sąsiada, broni się również swoich interesów

Nie tylko południowcy

Jednak strajki i masowe protesty nie są domeną jedynie najbardziej dotkniętych przez kryzys krajów z południa Europy. Nawet w najbogatszych krajach UE są one traktowane jako jeden z ważniejszych elementów demokracji i skuteczny mechanizm manifestowania swojego niezadowolenia i wywierania presji na pracodawcach i rządzących.

W tym roku już kilkakrotnie strajkowali pracownicy niemieckich lotnisk. W lutym na 24 godziny pracę przerwało pięć tysięcy pracowników szkół i przedszkoli w Berlinie. W ubiegłym roku przeciwko likwidacji swojego zakładu pracy strajkowali pracownicy fabryki Opla w Bochum.

30 listopada 2012 roku kilkaset tysięcy pracowników w Wielkiej Brytanii zastrajkowało w proteście przeciwko wydłużeniu wieku emerytalnego. W całym kraju zorganizowano ok. tysiąca manifestacji. Warto tutaj dodać, że w protestach uczestniczyli nie tylko członkowie związków zawodowych, ale ogromne rzesze zwykłych Brytyjczyków niezadowolonych z tego, co dzieje się w ich kraju. Gdy podobne zmiany w emeryturach forsowano w Polsce, protestowała jedynie Solidarność oraz inne związki zawodowe, choć jak wskazywały wszelkie badania opinii publicznej, zdecydowana większość mieszkańców naszego kraju była przeciwna wydłużeniu wieku emerytalnego do 67 roku życia.

Solidarność to normalność

W belgijskim mieście Genk, gdy okazało się, że koncern Ford ma zamiar zamknąć tamtejszą fabrykę samochodów i przenieść produkcję do Włoch, na ulicę wyszło 40 tysięcy ludzi. W wiecu uczestniczył również gubernator prowincji Limburg Herman Reynders, rektor Uniwersytetu w mieście Hasselt Luc de Schepper, prezes parlamentu Flandrii Jan Peymans, burmistrzowie i radni okolicznych miast.

W krajach zachodniej Europy zwykli ludzie oraz przedstawiciele władz państwowych i samorządowych rozumieją, że upadek jednego dużego zakładu pracy oznacza zwolnienia w dziesiątkach innych firm i zapaść gospodarczą całego miasta lub regionu.

Na Zachodzie wiedzą doskonale, że broniąc miejsca pracy swojego sąsiada, broni się również swoich interesów. I nieważne, czy chodzi o kolegę z tej samej firmy, czy o gastarbeitera z innego kraju. W Danii w lipcu ubiegłego roku pracownicy sektora budowlanego zorganizowali strajk w obronie 31 kolegów z Polski, którzy za swoją pracę nie otrzymali wynagrodzenia. Największy duński związek zawodowy 3F w oświadczeniu dla mediów zapowiedział, że dopóki Polakom nie zostaną wypłacone zaległe pensje, na budowach, na których pracowali, nie zostanie wbity ani jeden gwóźdź. Solidarny protest poskutkował i polscy pracownicy dostali swoje pieniądze.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Mało zapłacić, tanio i szybko zwolnić

Polski przedsiębiorca ponosi dużo niższe koszty związane ze zwolnieniem pracownika, niż zachodnioeuropejscy przedsiębiorcy.

Nie milknie dyskusja na temat wysokich, zdaniem wielu pracodawców, kosztów utrzymania pracowników zatrudnionych na podstawie umów na czas nieokreślony. Alternatywą stają się umowy śmieciowe i agencje pracy tymczasowej. Pracownicy, którzy nie posiadają stałych umów o pracę, mogą zapomnieć o godziwym wynagrodzeniu i jakimkolwiek zabezpieczeniu w momencie zwolnienia. Polscy pracodawcy bardzo chętnie korzystają z tzw. elastycznych form zatrudnienia, przekonując, że nie stać ich na etatowych pracowników. Tymczasem z badania „Interntional Dismissal Survey" przeprowadzonego przez firmę Deloitte Legal w 25 krajach europejskich wynika, że Polska jest w czołówce tych, w których koszt związany ze zwolnieniem osób zatrudnionych na czas nieokreślony jest jednym z najniższych. Okazuje się, że teza o ogromnych kosztach zwolnień pracowników etatowych to kolejny, po wysokich kosztach pracy, mit funkcjonujący w głowach pracodawców i samych pracowników.

Jak ustalili eksperci z Deloitte Legal, zwolnienie pracownika najwięcej kosztuje we Włoszech, w Belgii i Hiszpanii. – W Europie Zachodniej koszty te w zależności od wysokości pensji i stażu pracy są średnio o 2,3 -2,7 razy wyższe niż w naszym regionie. Wynika to przede wszystkim z dłuższych okresów wypowiedzenia umów o pracę w krajach starej Unii – tłumaczy Mariusz Śroń, radca prawny współpracujący z kancelarią Deloitte Legal.

Raport Deloitte Legal

W raporcie sprawdzano koszty związane ze zwolnieniem radcy prawnego zatrudnionego w firmie z branży IT i przyjęto jednakowe kryteria dla wszystkich państw. Postawiono jednak kilka hipotez. W pierwszej zwalniany radca był 35-latkiem i posiadał siedmioletni staż pracy w owej firmie, w drugiej był to 49-latek z jedenastoletnim stażem. W kolejnych hipotezach ci sami radcy byli zwalniani z przyczyn

Koszty zwolnienia pracownika zatrudnionego w firmie działającej w branży IT w wybranych krajach europejskich (w euro)

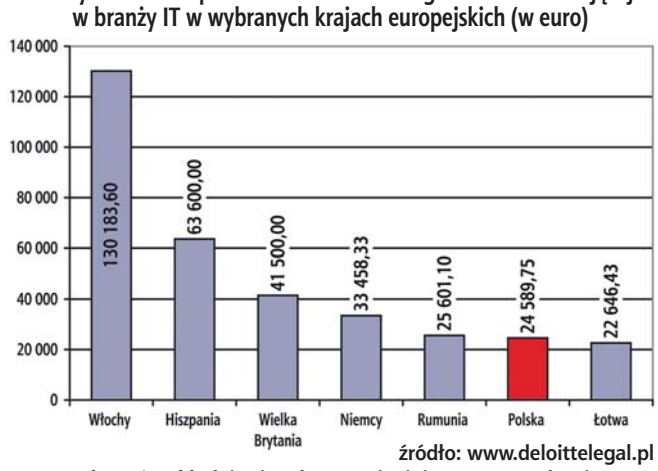

źródło: www.deloittelegal.pl

Na sumę kosztów składają się odprawy pieniężne, wynagrodzenia za okres wypowiedzenia oraz ewentualne odszkodowania. W badaniu założono, że zwalniany pracownik pobierał wynagrodzenie w jednakowej wysokości we wszystkich krajach

leżących po stronie pracownika oraz pracodawcy. – Porównanie 25 państw pokazało, że w 80 proc. z nich nie ma różnic lub są one minimalne pomiędzy kosztami pracodawcy ponoszonymi przy wypowiedzeniu z przyczyn leżących po stronie pracownika i z przyczyn ekonomicznych – czytamy we wnioskach z badania. Polska znalazła się wśród tych państw, w których takie różnice wystąpiły. Podobnie było tylko w Danii, Czechach, Bułgarii i Słowacji.

Po analizie kosztów związanych ze zwolnieniem pracownika z przyczyn leżących po stronie pracodawcy okazało się, że znaleźliśmy się na 6 miejscu od końca. Mniej zwalnianemu pracownikowi musi zapłacić tylko pracodawca na Łotwie, w Bułgarii, Słowenii, Szwajcarii i Chorwacji. Dziesiątkę najdroższych państw po Włoszech i Belgii stanowiły: Norwegia, Hiszpania, Szwecja, Litwa, Holandia, Wielka Brytania, Czechy oraz Francja.

Do trzech pensji

W Polsce prawo do odprawy pieniężnej reguluje ustawa z 13 marca 2013 roku o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracownika. Zgodnie z zapisami tej ustawy, by dostać odprawę, pracownik musi spełniać dwa warunki. Pracować w firmie zatrudniającej co najmniej 20 osób i otrzymać wypowiedzenie z przyczyn leżących po stronie pracodawcy. Wysokość odprawy jest uzależniona od stażu pracy u danego pracodawcy. Jeżeli był on krótszy niż dwa lata, pracownik ma prawo do odprawy w wysokości jednego miesięcznego wynagrodzenia. Dwumiesięczne wynagrodzenie przysługuje przy stażu w wysokości od 2 do 8 lat. Tylko pracownik zatrudniony u danego pracodawcy dłużej niż 8 lat ma prawo do maksymalnej odprawy wynoszącej wartość trzech miesięcznych pensji. Wyższe odprawy są możliwe, ale muszą zostać zapisane w układach zbiorowych pracy podpisywanych między pracodawcą a organizacjami związkowymi działającymi w firmie.

Pracownik drugiej kategorii

Najwięcej kontrowersji budzą kryteria, które polscy pracownicy muszą spełnić, by w ogóle uzyskać prawo do odprawy. – Kiedy dowiedziałam się, że nic mi się nie należy, poczułam się jak pracownik drugiej kategorii – opowiada pani Anna. Pod koniec ubiegłego roku kobieta otrzymała wypowiedzenie, ponieważ sklep, w którym pracowała przez ponad dziesięć lat, zostanie zlikwidowany. – Oprócz mnie, pracodawca zatrudniał tylko pięć osób, więc nie ma mowy, żebyśmy dostały jakiekolwiek pieniądze – dodaje rozgoryczona.

AGNIESZKA KONIECZNY

KRÓTKO

Pikieta w Nexteer

» **OKOŁO 100 ZWIĄZKOWCÓW** pikietowało w ubiegłą środę przed siedzibą Nexteer Automotive Poland w Tychach, domagając sie przywrócenia do pracy bezprawnie zwolnionego Grzegorza Zmudy, przewodniczącego zakładowej Solidarności. Protest poprzedził przejazd kolumny oflagowanych samochodów sprzed siedziby Nexteera w Gliwicach pod tyski zakład firmy. W 2011 roku w tyskim Nexteerze przeprowadzony został legalny strajk ostrzegawczy. Kilka dni później Grzegorz Zmuda, szef zakładowej Solidarności został dyscyplinarnie zwolniony z pracy. Po trwającym kilkanaście miesięcy procesie Sąd Rejonowy w Tychach przywrócił Zmudę do pracy i zasądził na jego rzecz odszkodowanie. 7 lutego 2013 roku wyrok podtrzymał Sąd Okręgowy w Katowicach, oddalając apelację zarządu firmy w tej sprawie. Jednak gdy 11 lutego przewodniczący stawił się w pracy, otrzymał kolejne wypowiedzenie.

– Jeżeli nasz kolega nie zostanie przywrócony do pracy tak jak nakazał sąd, to my pana prezesa do tego zmusimy. Na pewno nie jest to nasza ostatnia wizyta przed tym zakładem. Będziemy tu pikietować aż do skutku, bo polskie prawo nie jest respektowane – zapowiedział Sławomir Ciebiera, wiceprzewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Sprawa bezprawnego zwolnienia trafiła do sądu. Związkowcy są przekonani, że sąd przywróci Grzegorza Zmudę do pracy. – Jednak proces w pierwszej i drugiej instancji potrwa pewnie kolejne kilkanaście miesięcy, w trakcie których on i jego rodzina znowu zostaną bez środków do życia. Nie możemy bezczynnie patrzeć jak pracodawcy działający w Polsce bezkarnie łamią podstawowe prawa pracownicze i lekceważą wyroki sądu – podkreślał Arkadiusz Malatyński, szef Regionalnej Sekcji Przemysłu Motoryzacyjnego NSZZ Solidarność. Po pikiecie związkowcy zawieźli do Urzędu Miasta w Tychach pismo do prezydenta miasta, w którym informują o problemach związanym z przywróceniem do pracy Grzegorza Zmudy.

Trwają rozmowy w KW

» **BRAKIEM POROZUMIENIA** zakończyła się kolejna runda negocjacji płacowych w Kompanii Węglowej. Zarząd Kompanii twardo stoi na stanowisku, że rozmowy na temat tegorocznego wskaźnika wzrostu wynagrodzeń mogłyby się zacząć dopiero pod koniec pierwszego półrocza. Pewne pole do porozumienia odsłoniła jednak propozycja związków zawodowych, aby środki z tzw. funduszu motywacyjnego przesunąć na realizację wzrostu wskaźnika wynagrodzeń.

– Co prawda zarząd odrzucił nasz postulat, aby środki z funduszu motywacyjnego w całości przeznaczyć na wynagrodzenia, ale zaproponował, aby z tego funduszu niejako pożyczyć połowę jego wartości i przeznaczyć na jednorazowe premie, które byłyby wypłacone 10 kwietnia w postaci jednorazowej premii. Przy czym te pieniądze musiałby wrócić do funduszu motywacyjnego do końca roku – mówi Jarosław Grzesik, szef górniczej Solidarności. – My w drodze kompromisu zaproponowaliśmy, aby w takim razie wykorzystać 70 proc. funduszu na kwietniowe premie, a do rozmowy o pozostałych 30 proc. wrócić po pierwszym półroczu. Co ważne, naszym zdaniem „odbudowa" funduszu motywacyjnego powinna nastąpić tylko i wyłącznie w przypadku wynegocjowania przyrostu wynagrodzeń w przyszłym roku – dodał Grzesik. Kolejna runda rozmów odbędzie się w tym tygodniu.

OPRAC. BG, NY

Strajk generalny przez związki zawodowe traktowany jest jako broń ostateczna przeciwko dyktatowi rządu. To również broń bardzo skuteczna, co najlepiej pokazuje nasza najnowsza historia.

Sukces zależy od skali strajku i wagi postulatów

Strajk w kopalni Manifest Lipcowy (obecnie Zofiówka) w lipcu 1988 roku

Foto: internet

O tym, że strajk jest często jedynym skutecznym sposobem wymuszenia na rządzących realizacji żądań większości społeczeństwa przekonaliśmy się w latach 80. ubiegłego wieku, kiedy prowadzone z determinacją protesty Solidarności doprowadziły m.in. do obalenia komuny w Polsce i zalegalizowania związku.

– Mimo, że straszono nas zwolnieniami z pracy i represjami strajkowaliśmy o wolną Polskę, o zakończenie komunizmu i legalizację Solidarności. Mieliśmy też żądania ekonomiczne, bo nam wszystkim żyło się wtedy bardzo źle. Pracowaliśmy przez cały miesiąc na okrągło, a zarabialiśmy grosze. Gdyby rząd nie podpisał z nami porozumienia, to siedzielibyśmy w kopalni aż do skutku. Warto było, bo nasze strajki opłaciły się całej Polsce – mówi Waldemar Pałgan, uczestnik 21-dniowego strajku w jastrzębskiej kopalni Manifest Lipcowy (obecna Zofiówka) w1988 roku.

Ale już w wolnym kraju, gdy wyczerpywały się inne możliwości rozwiązania konfliktów, związkowcy też niejednokrotnie zmuszeni byli prowadzić protesty w obronie interesów pracowników.

W 2003 roku skuteczny strajk okupacyjny zorganizowała Solidarność z Przedsiębiorstwa Budowy Szybów w Bytomiu. Wtedy w wyniku rządowego programu reformy górnictwa w miejsce istniejących spółek węglowych powołano Kompanię Węglową, która odcięła się od wcześniejszych zobowiązań finansowych tych podmiotów.

– 1000 pracowników PBSz przez kilka miesięcy nie otrzymywało pensji. Uznaliśmy, że jedynym wyjściem będzie rozpoczęcie w firmie strajku okupacyjnego. Wysiłek i poświęcenie załogi opłaciły się, bo uratowaliśmy nasze przedsiębiorstwo. Bardzo ważne jest, że dzięki naszemu protestowi w Polsce został zauważony problem nie wypłacenia należności przedsiębiorcom świadczącym usługi na rzecz spółek węglowych – mówi Wojciech Trybuchowski, szef Solidarności w PBSz.

Tuż po powołaniu do życia Kompanii Węglowej strajk okupacyjny w siedzibie zarządu spółki z sukcesem przeprowadziła też górnicza Solidarność. Protest skierowany m.in. przeciwko polityce zamykania kopalń i likwidacji tysięcy miejsc pracy, prowadzony był tuż przed Wielkanocą.

– Ludzie byli przygotowani na spędzenie świąt w Kompanii. Strajk trwał blisko tydzień. Wyszliśmy stamtąd dopiero w Wielki Piątek ze świadomością, że uratowaliśmy przed likwidacją kilka kopalń i wiele miejsc pracy. Doprowadziliśmy też do zmiany zarządu spółki. Ten strajk warto było prowadzić, bo wytypowane wtedy do zamknięcia kopalnie funkcjonują do dziś – mówi Jarosław Grzesik, szef górniczej Solidarności.

Dr Tomasz Słupik, politolog z Uniwersytetu Śląskiego podkreśla, że do osiągnięcia sukcesu w planowanym na 26 marca strajku generalnym na Śląsku i w Zagłębiu również niezbędne są determinacja protestujących i ich przekonanie o słuszności protestu.

– O jego powodzeniu decydować będzie też jego skala oraz siła i racjonalność postulatów strajkowych. Celem strajku jest nie tylko pokazanie poziomu frustracji i gniewu wśród grup gorzej uposażonych. Ludziom zależy na tym, by z tego strajku coś konkretnego dla nich wynikło. W sytuacji kryzysu prowadzącego do ubożenia, deklasacji i wykluczenia społecznego oni mają pełne prawo do sięgnięcia po broń, jaką jest strajk – uważa dr Słupik.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Reklama

Piotr Kisiel, prawnik Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

Przywrócenie terminu do złożenia odwołania przez pracownika od wypowiedzenia umowy o pracę

Stan faktyczny:
Pracodawca wypowiedział pracownikowi umowę o pracę. Pracownik mimo pouczenia go o sposobie i terminie odwołania się do sądu, nie wystąpił z powództwem w ustawowym terminie. Teraz zapytuje, czy może to jeszcze uczynić?

Rozwiązanie casusu:
Zgodnie z art. 264 § 1 Kodeksu pracy odwołanie od wypowiedzenia umowy o pracę wnosi się do sądu pracy w ciągu 7 dni od dnia doręczenia pisma wypowiadającego umowę o pracę. Natomiast żądanie przywrócenia do pracy lub odszkodowania wnosi się do sądu pracy w ciągu 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia lub od dnia wygaśnięcia umowy o pracę (§ 2).

Art. 265 § 1 Kodeksu pracy stanowi, że jeżeli pracownik nie odwołał się – bez swojej winy – w terminie, sąd pracy na jego wniosek postanowi przywrócenie uchybionego terminu.

Z przepisu tego wynika, że sąd jest zobowiązany do przywrócenia pracownikowi uchybionego terminu, jeżeli pracownik zgłosi stosowny wniosek, a do uchybienia terminowi doszło bez winy pracownika. Pracownik nie musi składać odrębnego wniosku o przywrócenie terminu. Może być on zawarty w pozwie. Sąd nie jest zobowiązany do wydania odrębnego orzeczenia w przedmiocie przywrócenia terminu do wniesienia pozwu w sprawie o przywrócenie do pracy.

Brak winy pracownika w przekroczeniu terminu ocenia się uwzględniając różnorodne aspekty, w tym poziom ogólny pracownika, jego wykształcenie, posiadaną wiedzę, w tym prawniczą, wiek, sposób, w jaki został on poinformowany o początku biegu terminu. W wyroku z 7 września 1994 r. (I PRN 55/94), Sąd Najwyższy uznał, że prowadzenie przez pracodawcę z pracownikiem, któremu wypowiedziano umowę o pracę, rozmów co do ewentualnego zatrudnienia go na innym stanowisku może stanowić okoliczność wyłączającą jego winę w naruszeniu terminu przewidzianego w art. 264 Kodeksu pracy. Natomiast w wyroku z 9 kwietnia 1998 r. (I PKN 41/98) Sąd Najwyższy uznał, że prowadzenie z pracodawcą pertraktacji w sprawie dalszego zatrudnienia mimo wypowiedzenia umowy o pracę, już po upływie 7-dniowego terminu zakreślonego w art. 264 § 1 k.p., nie uzasadnia przywrócenia terminu do złożenia odwołania od tego wypowiedzenia na podstawie art. 265 k.p.

Z innych ciekawych wyroków Sądu Najwyższego warto wymienić:
- Wyrok SN z 17 listopada 1998 r. (I PKN 440/98): „Przy rozpatrywaniu wniosku o przywrócenie terminu z art. 265 § 1 k.p. należy mieć na uwadze, że jest to termin bardzo krótki, a także uwzględnić przy ocenie zawinienia jego przekroczenia wszystkie okoliczności sprawy oraz indywidualne cechy pracownika";
- Wyrok SN z 4 grudnia 1998 r. (I PKN 491/98): „Odmowa podjęcia przesyłki zawierającej oświadczenie pracodawcy o wypowiedzeniu umowy o pracę nie stanowi podstawy do przywrócenia uchybionego terminu z art. 264 § 1 k.p.";
- Wyrok SN z 21 stycznia 1999 r. (I PKN 546/98): „Jeżeli na skutek czynności osób reprezentujących pracodawcę pracownik pozostaje w uzasadnionym przekonaniu, że zatrudnienie będzie kontynuowane mimo wypowiedzenia umowy o pracę i z tego powodu nie zachowuje terminu do wniesienia odwołania do sądu pracy, to sąd pracy nie może uznać tych okoliczności za fakty niemające znaczenia dla rozstrzygnięcia wniosku o przywrócenie terminu";
- Wyrok SN z 25 sierpnia 1998 r. (I PKN 270/98): „Choroba może stanowić okoliczność wyłączającą winę pracownika w uchybieniu terminu z art. 264 § 1 k.p.".

Wniosek o przywrócenie terminu wnosi się do sądu pracy w ciągu 7 dni od dnia ustania przyczyny uchybienia terminu. We wniosku należy uprawdopodobnić okoliczności uzasadniające przywrócenie terminu.

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość

o śmierci Twojego

TATY

Wiedz, że jesteśmy z

Tobą i Twoją Rodziną

w tym trudnym dla Was czasie.

Ryszardowi Drabkowi

najszczersze wyrazy współczucia

składają
przyjaciele z prezydium Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

OJCA

Koledze

Ryszardowi Drabkowi

składa
Piotr Duda
przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność

Koledze

Ryszardowi Drabkowi

kondolencje oraz wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

OJCA

składają członkowie Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

Koledze

Ryszardowi Drabkowi

szczere kondolencje z powodu śmierci

OJCA

składa Sekcja Krajowa
Górnictwa Węgla Kamiennego
NSZZ Solidarność

Po śmierci

OJCA

łączymy się w żałobie
z naszym Kolegą

Ryszardem Drabkiem.

koleżanki i koledzy
z Solidarności z kopalni Piast w Bieruniu

Koledze

Ryszardowi Drabkowi

z powodu straty

OJCA

wyrazy głębokiego współczucia
składa Prezydium Komisji Krajowej
NSZZ Solidarność

Koledze

Ryszardowi Drabkowi

pragniemy złożyć wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci

TATY

Jesteśmy z Tobą w tych trudnych chwilach.

Pracownicy Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

Szczere słowa wsparcia i otuchy
w trudnych chwilach po stracie

TATY

Koledze

Ryszardowi Drabkowi

w imieniu Rady Sekretariatu Górnictwa
i Energetyki NSZZ Solidarność przekazuje
przewodniczący Kazimierz Grajcarek

Wyrazy serdecznego współczucia
z powodu śmierci

OJCA

Koledze

Ryszardowi Drabkowi

przekazuje Zakładowa Organizacja
Koordynacyjna NSZZ Solidarność
Kompanii Węglowej w Katowicach

Koledze

Ryszardowi Drabkowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

OJCA

w imieniu Rady Krajowego Sekretariatu
Metalowców NSZZ „Solidarność"
składa przewodniczący Bogdan Szozda

Wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

TATY

koledze

Ryszardowi Drabkowi

przekazują Zarząd i Rada Fundacji na Rzecz Zdrowia
Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
im. Grzegorza Kolosy

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (redaktor naczelny), *Grzegorz Podżorny* (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny* | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Bogumił Zasępa*, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosckatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 15 marca 2013 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» OD DAWNA ZACHODZILIŚMY W GŁOWĘ, CO ONI JEDZĄ, że tak odjeżdżają. Okazało się, że mieszkańcy Wysokiej Izby wsuwają sól drogową, jak nie przymierzając Niesioł szczaw czy mirableki. Sejmowa restauracja znalazła się na liście ponad 600 lokali gastronomicznych, piekarni i cukierni, w których zamiast soli spożywczej używano tzw. soli wypadowej używanej do posypywania dróg. Główny Inspektor Sanitarny zapewnia, że nie jest ona szkodliwa dla zdrowia. Nie chce nam się w to wierzyć. A co się dzieje, gdy ktoś tą trucizną posypie szczawiową?

» DO DYSKUSJI O KWESTII OLEWANIA PRZEZ PAŃSTWO problemu niedożywienia dzieci włączył się niejaki Szejnfeld, poseł peło i orędownik interesów tzw. biznesu. Raczył łaskawie wyzwać ludzi ubogich od „bydlaków", którzy „przechlewają" pieniądze. Weszliśmy z ciekawości na stronę szejnfeld.pl. A tam witają nas grafomańskie wynurzenia Szejnfelda typu: „Rozumieć siebie, znaczy rozumieć innych". Z tego wynika, że albo chłop sam siebie nie rozumie, albo chleje bez opamiętania.

» ZABAWILIŚMY NA STRONCE NIECO DŁUŻEJ, bo co rusz tryskają tam fajerwerki pełowskiej obłudy. Jest tam taka zakładka pt „Złote myśli". Oto jedna z nich: „Życzliwym być – wypuszczać słowa jak ptaki, rozdawać uśmiechy jak cukierki". W przypadku posłapana finał może być taki, że ptak cię osra, a cukierkiem się zadławisz albo zanim ci go poda, to posypie solą niewiadomego pochodzenia, a właściwe wiadomego. Przecież to orędownik interesów tzw. biznesu. To wie.

» POZOSTAJĄC JESZCZE PRZY TWÓRCZOŚCI SZEJNFELDOWSKIEJ. Jej poetyckie piękno oddaje pełowską mentalność w sposób mistrzowski. Niesamowicie poruszający,

Foto: demotywatory.pl

- Czemu płaczesz dziewczynko?

- Mama straciła pracę zaś brat szuka jej od roku, siostra pracuje za grosze na zlecenie, brakuje nam na jedzenie, a mama mówi, że ceny ciągle rosną oszuście

artystyczny opis otaczającej nas rzeczywistości. Oto Niesioł wypuszcza słowa jak ptaki, Pitera rozdaje uśmiechy jak cukierki, a Szejnfeld w empatycznym natchnieniu częstuje z piersiówki bydlaka-obywatela kropelką single malt whisky.

» ZAPOMNIELIBYŚMY O TRAMPKARZU, A TO SIĘ NIE GODZI. Donaldinho raczył skomentować wyroki na kibiców Jagiellonii Białystok za skandowanie „Donald matole, twój rząd obalą kibole". Rzekł, że to przykra sytuacja, i to nie tylko dla kibiców, ale też dla niego, bo wychodzi na to, że on sam jest zainteresowany, aby karać ludzi za wyrażanie swoich niepochlebnych poglądów o premierze. I nawet zapowiedział, że będzie się domagał zmian w prawie tak, aby zbluzganie tzw. organu konstytucyjnego było tak samo karane jak zbluzganie zwykłego obywatela, a nie jakoś nadzwyczajnie. I takie rzeczy pan premier opowiada w czasach, kiedy za porównanie kogoś do premiera, posła lub innego organu konstytucyjnego można zarobić w ryj.

» Z SENTYMENTEM WSPOMINAMY SMRODEK DYDAKTYCZNY i nie chodzi o zapamiętaną z dzieciństwa woń płynącą z pokoju nauczycielskiego. (Nie była to paczula, cedr i nuty cytrusowe, lecz fusiasta herbata, kawa parzona i carmeny). Trochę nas drażnił, trochę śmieszył, ale spełniał swoje zadanie. Ale my też lubimy od czasu do czasu dydaktycznie posmrodzić. Otóż rozumiemy, że fakt, iż Doda zapomniała założyć stringi jest estetycznie ciekawszy, niż gdyby zapomniała majtek Pitera (czy slipów Grodzka). Rozumiemy, że z tego żyją tabloidy, a i nasze rubryka nie jest lepsza. Ale poziom informacji na portalach gazet, które tabloidyzację mediów potępiały, jest jeszcze niższy, bo obłudnie twierdzą, że one są tzw. poważne. Nie wierzycie? Poczytajcie. Pierwsze z brzegu tytuły: „Pokazała brzuszek", „Co ona na siebie włożyła!?", „Obrzezanie albo przyjemność".

» CZEPIAMY SIĘ. TO PRAWDA. ALE MAMY W TYM PRYWATNY INTERES. Wyczytaliśmy ostatnio w jednej z podobno poważnych gazet, że malkotenci żyją zdecydowanie dłużej od beztroskich optymistów. No to postanowiliśmy trochę ponarzekać i ponudzić.

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

ROZBAWIŁO nas to

– Wiesz że Eskimosi mają ponad sto słów na określenie śniegu?
– Eee... Ja to mam nawet więcej, jak rano samochód odśnieżam.

***

Do gabinetu dyrektora wpada bez pukania jego podwładny. Wylewa dyrektorowi kawę na koszulę, pokazuje mu język i wygarnia wszystko. W tym samym momencie do gabinetu wpadają koledzy.
– Stasiu, Stasiu! To był żart, wcale nie wygrałeś w totka!

***

Dzwoni pracownik do szefa i mówi, że nie może przyjść do biura. A szef na to: A dlaczego!?
Pracownik odpowiada: Bo mam chore oczy.
– To ma pan zapalenie spojówek? – pyta szef.
– Nie, po prostu nie widzę się dziś w pracy.

***

Rozmawia dwóch dyrektorów:
– Co u pana słychać?
– Same kłopoty, szukamy księgowego.
– Jak to, przecież w ubiegłym tygodniu zatrudniliście nowego.
– Zgadza się i właśnie jego szukamy.

***

Jasio pyta taty:
– Gdzie są bałwany latem?
– Pracują u mnie w biurze!

***

Do agencji reklamowej wpada facet z wielkimi planszami, rzuca na stół tysiące projektów.
Pani z agencji szyderczym głosem: I co? Pewnie ma być na jutro?
Facet: Jakbym chciał na jutro, to bym przyszedł jutro.

***

Sprzedawca do klientki:
– Ten odkurzacz zaoszczędzi Pani połowę pracy.
– Doskonale! – ucieszyła się kobieta.
– W takim razie poproszę dwa.

***

Rzemieślnik-elektryk pyta praktykanta:
– Czy naprawiłeś już dzwonek do drzwi w mieszkaniu Nowaków?
– Byłam tam już sześć razy. Dzwonię i dzwonię, ale nikt nie otwiera.

***

– Dzień dobry, dzwonię z przedszkola. Właśnie zwolniło się jedno miejsce, a Pani chciała zapisać syna.
– Dziękuję za pamięć, ale syn jest już na studiach.

***

– Poproszę pastę do butów.
– Jakich? – pyta sprzedawca.
– Sznurowanych.

***

W dworcowej restauracji kelner potrząsa za ramię klienta.
– Proszę pana, zamykamy!
– Dobrze, tylko nie trzaskajcie drzwiami.

***

W restauracji klient pyta kelnera:
– Mam 10zł... Co mi Pan zaproponuje?
– Inną restaurację.

***

Do Kowalskich przyjechała babcia z wizytą i pyta Pawełka:
– Wnusiu, dobrze się chowasz?
– Staram się. Ale mama i tak zawsze mnie w końcu znajdzie i wykąpie.

***

Małżeństwo ogląda romans:
– Jak myślisz – pyta zapłakana żona. Czy oni w końcu się pobiorą?
– Na pewno. Takie filmy zawsze kończą się tragicznie.

***

Rozmawiają dwie dziewczyny:
– Piotrek mnie rzucił – mówi pierwsza.
– Co się stało? – pyta druga.
– Jemu chodziło tylko o seks. A ja powiedziałam, że chcę z tym poczekać do ślubu.
– I co? Tak po prostu definitywnie cię rzucił, a teraz się nie odzywa?
– Nie, no czasem dzwoni, żeby zapytać, czy jestem już po ślubie.

***

Sędzia do oskarżonego:
– Czy przyznaje się pan do winy?
– Nie, wysoki sądzie. Mowa mego obrońcy i zeznania świadków przekonały mnie, że jestem niewinny!

***

Adwokat pyta swojego klienta:
– Dlaczego chce się pan rozwieść?
– Bo moja żona cały czas szwenda się po knajpach!
– Czy to znaczy, że pije?
Nie, łazi tam za mną!

***

Podsądny opuszcza salę rozpraw.
– Ile ci dali – pyta kolega
– Trzy niedziele.
– To mało.
– Ale palmowe.

Reklama